



Nr. 236.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odroczeniem do 1 m. 35 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 14 października 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSEKATY od wiersza drobnego 15 fen.,
EKSPOZISMA się nie swracają.

Rok 8

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Ostrzeżenie.

Od gospodarza z powiatu witkowskiego otrzymaliśmy list następujący:

„Trzaskoła, dnia 7. 10. 1890.

Namnożyło się, nie wiem z jak, żydowskich agentów jak mrowia, którzy jeżdżą od wsi do wsi i namawiają ludzi do kupna młóckarni i rozmaitych maszyn, a nie wyjdą z pomieszczenia dopóki od nich maszyny się nie kupi. Opowiadają dużo, złote góry obiecują, a w kontrakcie kupna dużo, zupełnie wypisują, i tak np.: jeżeli widzę, iż gospodarz nie ma chęci kupić maszyny, wtenczas mu powiadają, iż chociaż się zapisze, to jakby się później namyslił, nie potrzebuje wziąć maszyny, tylko odpisać, aby mu nie przysłał. Tymczasem ów gospodarz nie wie, iż w kontrakcie zastrzeżono, że wszelkie ustne umowy nie mają żadnego znaczenia.

Gdy się gospodarz zapisze, i podpisze kontrakt na maszynę, żydek uradowany kontrakt schowa do kieszeni i jedzie dalej, i tak w jednym dniu ukłowi kilku gospodarzy. Na drugi dzień przyjeżdża inny żyd z innej fabryki i dowiaduje się, którzy maszyny pozamawiali, i wtenczas dalej z gospodarzami w układy, gani im tamte maszyny, podaje im mniejsze ceny i zachwala im, iż jego lepsze i wypłata łatwiejsza niż u tamtego, — i tym sposobem ukłowi gospodarza znów po drugi raz i jeszcze mu powiada, iż on tamtej wziąć nie potrzebuje, bo on to już odrobił. Tym sposobem ma naraz dwie młóckarnie na karku i nie wie sobie rady gospodarz. Na dobłąkę jeździ z pewnym żydem niejakim G., gospodarz z O., który jest faktorem żydowskim i ten to rzeczy swoim sumieniem za żydowskie maszyny, byle tylko faktorstwo od żyda dostać, nie pomyślał na to, iż bratu wydarte pieniądze tym sposobem na marne wychodzą.

Na takie postępowanie żydów, podaje gospodarzom następującą radę. Jeżeli kto życzy sobie kupić maszynę niech idzie do Polaka, który potrafi napisać do fabryki o taką maszynę, jakiej sobie życzy, a ręczę, iż dostanie 40 marek lub więcej taniej, niż od agentów. Jeżeli należy do Koła rolniczego, niech tam się poradzi, a z pewnością mu najsamienniejszy doradza, i nie będzie pał żydów swym ciężko zapracowanym groszem.

Proszę te kilka słów umieścić w swym piśmie, ale dosłownie, bo się zaprawdę nikogo nie boję.

Wierny abonent

Ignacy Błaszczyk.

Widzimy wszędzie i zawsze myśzkujące jakiegoś nieznane pod mianem agentów figury, Bóg miły wie jakiego wyznania, które matacząc obiecują złote góry, niestworzone zmyślają rzeczy, a zawsze jeszcze tylu łatwowiernych znajdują wśród ludu.

Smutno pomyśleć: Czcigodny, w pracy niezmordowany sędziwy Patron Kółek rolniczych, wszystkim osobiście znany, kochany przez wszystkich, od lat ośmiestu na każdym walnym zebrań Kółek wyklada konieczną potrzebę zabezpieczania chudoby od ognia i gradu; do zabezpieczania nakania istic po ojcowsku, czyniąc wszelkie możliwe ułatwienia osobistymi zabiegami i wpływami w towarzystwie zabezpieczeń.

Tysiące już gospodarzy po wielokroć wysłuchały ojcowskich rad i wspomnień Patrona — i oto zamiast, żeby się nietylko od dawna byli pozabezpieczali wszyscy co tych rad słuchali, ale żeby byli ponakłaniali do zabezpieczenia wszystkich innych, którzy dotąd nie znaleźli jakos wstępu do Kółek rolniczych i nie zaglądają do pism — co widzimy?

Jeszcze taka moc gospodarzy jeno słucha wykładu, głośno nie śmie, bo nie może odrzec, że w tem nie ma racji — a przecież innych nietylko nie namówi do zabezpieczenia, ale nawet sam się nie zabezpieczy.

Aż Pan Bóg na upartych dopuści pożar — i dopieroż lament i bieda po szkodzie!

Alisci niechaj tylko ze świata wynurzy łeb, jakiś nieznany nikomu gębacz, a pocznie ludziom mydląc oczy niby to przyjacielską radą i wychwalać „interes“, to zaraz w powiecie znajda się tuziny i kopy ludzi, co od razu uwierzą, że cała rada szczerą, dobrą, że za radą iść nakazuje rozum i własny ich „interes“, i dopatrzyć się nie mogą w całym gadaniu podłej spekulacji nieznanego obłeciświata. — Jak poznajemy z listu naszego korespondenta, tak się dzieje w witkowskim teraz z owymi maszynami, których aż po dwie spadają na kark jednemu — tak wszędzie i zawsze, czy to chodzi o drogą kupno nieznanego towaru, czy to chodzi o rzecz stokród ważniejszą, n. p. o wędrowkę do Brazylii, do której teraz ajenci z różnych stron łowią „białych niewolników.“

Przestrzegacie brat rodzony lub ojciec — to zatykaj uszy, i nie słuchaj przestrogi, bo ona nie płynie ze szczerzego serca. Dopiero nadstaw uszu, gdy ci zacznie gadać z dalekiego świata obcy frant — temu się oddaj z ciałem i duszą, bo ten pocziwina pewnie życzy ci dobrze!

Czy tak ma być? Na miłość Boską — jakizby to był przewrotny porządek życia!

Wracając do onych maszyn i agentów nieznanych — słusznie woła Ignacy Błaszczyk i kto należy do kółka, czemuż raczej tam się nie poradzi, czy i od kogo nabyć można!

Germanizacya przez Kościół.

Z dyecezyi chełmińskiej odbiera „Gazeta Toruńska“ list, który w dosłownych barwach maluje stosunki tamtejszej dyecezyi pod względem germanizowania nas przez Kościół, a który ku uwadze Najprzewielebniejszego ks. Biskupa chełmińskiego podajemy. List ten brzmi jak następuje:

Do tych księży Polaków, którzy pochwalają wystąpienie „Gazety Toruńskiej“ przeciw germanizacji przez Kościół katolicki, należy i ja. Wszelka niesprawiedliwość wyrządona naszemu nieszczęśliwemu narodowi przez władzę duchowną, musi być potępiona, a kiedy to się inaczej nie da, to publicznie przez gazety. Że korespondenci piszący do „Gazety“ w tym sensie, mają rację, to poprę do następującym faktem: Przed niedawnym czasem zawałowała posada organisty przy kościele w Białutach, w powiecie niborskim wsi nad granicą polską leżącą, która to posada jest połączona z nauczycielską, tak, że każdorazowy nauczyciel jest równocześnie i organistą. Już przeszło miesiąc temu, jak tam rejencya przysłała nauczyciela nieumiejącego ani słowa po polsku, a władza duchowna bez wahania na organistę go potwierdziła. Pan organista nieumiejący po polsku, zaprowadził naturalnie natychmiast w kościele śpiew niemiecki.

Wielkie też było zdziwienie i oburzenie parafian, kiedy to po raz pierwszy usłyszeli w swoim kościele, na którego wybudowanie ostatni groszłożyli, śpiew niemiecki, a więc obcy. Serce się ścisła, głos zamiera w ustach, więc brak rzeczywiste słów na należyte potępienie tego faktu.

W luterańskich kościołach mazurskich bywają wygłaszane polskie kazania, dzieci uczą w szkole i kościelnej religii po polsku, a nasi biedni katolicy mazurzy bywają przez rząd i kościół w bezwzględny i bezprzykładowy sposób germanizowani. I na to wszystko mamy patrzeć obojętnie i milczeć?! Szanujemy naszą władzę duchowną, lecz żądamy od niej i mamy prawo i musimy żądać, aby była sprawiedliwa.

Taki jest jak boleści który odebraliśmy pisać „G. T.“; nie bawimy się w żadne okólniki, bo przytaczamy fakt nagi, dla tego spodziewamy się, że nasza władza duchowna tej niesprawiedliwości zaradzi.

„Równouprawnienie“ w szkole w Prusiech Zachodnich.

Z powiatu świeckiego donoszą co następuje: W Nieświecinie jest ewangelicka szkoła, do której uczęszcza 95 uczniów. Z tych jest 72 katolików a tylko 23 ewangelików. Od sześciu tygodni przesadzono z tej szkoły jednego katoli-

ckiego nauczyciela do Trzemeszna; — na miejsce zaś jego nie posłano nikogo do udzielania wykładu religii św. 72 katolickim uczniom. — W Cieleszynie i Grabowie są również ewangelickie szkoły, chociaż katolicy uczniowie znajdują się w nich w większości. Wykład w religii katolickiej udziela tam dwa razy tygodniowo katolicki nauczyciel z Irandy, ale podczas wykładu religii luterskiej zatrzymują katolickich uczniów w klasie. We wszystkich tych szkołach dla wszystkich uczniów tak katolickich, jak i luterskich zaprowadzono znaną luterską książkę do czytania Bocka.

Zapowiedziana

jest nowa wędrówka Niemców z Rosji. Dużo rodzin niemieckich z prowincji nadbałtyckich zamierza się wynieść do południowej Styrii. Sowiarszenie niemieckie noszące tytuł „Südmark“ ofiarowało tym wędrówcom wsparcie.

Mają teraz Niemcy, na co się tak radowali, gdy Bismarck wypędzał czterdzieści tysięcy spokojnych Polaków z państwa pruskiego. Dał on tem samem przykład; jak to można bezkarnie popełniać takie czyny międzynarodowe, byle była siła po temu. Rosya też teraz za ich przykładem pokazuje ową siłę, przy której jej nie chodzi o łitość nad poszczególnymi osobami, tylko o względy tej jakiejś racji stanu, jaką Bismarck wpoił w swoich urzędników. U nas światło wolnomyslnie zaczyna przebijać te grube ciemności samowoli, ale w Rosji długo jeszcze potrwa ten prąd, a gdy zwolnieje, to większa część tamtejszych Niemców żyć już może będzie w innym jakim zamorskim „vaterlandzie“.

Koleje żelazne na kuli ziemskiej.

Niedawno w „Archiv für Eisenbahnenwesen“, wydawanem przez pruskie ministerstwo robót publicznych, podano statystyczne zestawienie sieci kolei żelaznych całej kuli ziemskiej za czas od końca r. 1884 do końca r. 1888. W pracy tej spotykamy kilka ciekawych obliczeń, które poniżej podajemy:

Długość linii kolejowych w wymienionym czasie, wzrosła o 102,899 kilometrów, co daje na rok przeciętną cyfrę 25,729 kilometrów. Ogólna długość istniejących dziś kolei doszła do wysokiej liczby 571,771 kilometrów. Jest to długość przewyższająca 14 razy obwód ziemi przy równiku. W ruchu kolejowym przoduje Ameryka; wybudowano tam bowiem w oznaczonym czasie 64,547 kilometrów nowych linii. Po Ameryce największy przyrost wskazuje Europa i to 24,119 kilometrów. Tu na czele stoja Francya i Niemcy; z kolei idą Austro-Węgry. Niemalże działania okazały na tem polu Włochy; — nato-

miast w Anglii mało w tym czasie wybudowano kolei żelaznych. Zapełny zastój w budowie kolei panuje już od kilkunastu lat w Norwegii, gdzie powierzchnia kraju mało się nadaje do robót tego rodzaju.

W Azji największy wzrost wykazują Indye angielskie, bo 4809 kilometrów; — następnie przedłużenie kolei zakaspiskiej, dokonane w latach 1885—1889 z Kizil Arwat do Samarkandy 1212 kilometrów. Oprócz tego wybudowała kilka nowych linii kolejowych Japonia; — w Chinach kolei nie budowano prawie wcale.

W Afryce głównie na uwagę zasługują Algier i Tunis; długość linii bowiem podniosła się o 4656 kilometrów. — W Australii budują wiele i szybko, długość linii kolejowych podniosła się tam o 4,656 kilometrów. Liczba lokomotyw na wszystkich kolejach ziemi wynosiła w oznaczonym czasie 103,687. Przypominając że siła jednej lokomotywy równa się przeciętnie sile 300 koni i zważywszy, że po szynach jeden koń 7—10 razy więcej ciężaru pociągnąć może, niż na najlepszej drodze, przekonamy się, iż koleje wraz z lokomotywami zastępują siłę 220 milionów koni.

Użyty przy budowie kapitał zakładowy wynosi przeciętnie na jeden kilometr drogi w Europie 296 203 marek, ogólny zatem koszt przedsięwzięcia kolejowych do końca r. 1888 w Europie wyniósł na 214,252 kilometrów 63 miliardy i 463 miliony marek. Cena budowy kolei żelaznych w krajach pozaeuropejskich znacznie jest niższa, bo 162,165 marek na kilometr. Wszystkie zatem pozaeuropejskie koleje, tj. 357,511 kilometrów, do końca r. 1888 kosztowały 57 miliardów i 997 milionów marek.

Wszystkie zatem koleje na kuli ziemskiej przed końcem r. 1888 do publicznego użytku oddane opłacono kosztem 121 miliardów i 440 milionów marek.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Sejm pruski ma być zwołanym 18 listopada na sesję jesienną.

Wczoraj rozpoczął się wiec socjalistów w Halli.

Król włoski darował cesarzowi niemieckiemu portret swój w naturalnej wielkości.

Według doniesienia „Köln. Ztg.“ zniesiona będzie z przyszłą wielkanocą w wyższych klasach szkół ludowych w Alzacji i Lotaryngii nauka języka francuskiego; — później wyrugowanym zostanie język francuzki w klasach średnich i najniższych. Z sprawą tą „załatwią“ się w przeciągu lat trzech. Jak miłem będzie to rozporządzenie ludności alzacko-lotaryńskiej, nie potrzebujemy dodawać; — my je znamy z doświadczenia!

Pogłoski o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha nie ustają; — jako

jego następców wymieniają byłego ministra hr. Eulenburga i przewodniczącego w komisji kolonizacyjnej, naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego hr. Zedlitz-Trüschlera. — O min strze kolei żelaznych Maybachu również chodzą pogłoski, że ustąpi. — O ile jednak te pogłoski są prawdziwe, trudno wiedzieć.

W Królestwie Polskiem — wedle obliczeń „Post“ — załoguje obecnie 160 tysięcy żołnierza.

Kongres austriackich górników rozpocznie się dnia 26 bm. we Wiedniu. Na porządku obrad będzie również wniosek o zaprowadzenie ośmiogodzinnej dniówki.

Pod Kaposvarem na Węgrzech stoczyli chłopcy podczas odpustu formalną bitwę z żandarmami. Wieśniak Nagy, który usiłował odebrać żandarmowi karabin, padł na miejscu prześzyty siedmioma kulami a kilku jego parobków odniosło ciężkie rany. Żandarmi także nie wyszli cało, lecz niektórzy nawet dość niebezpiecznie zostali porażeni.

Rosya. Car wraz z rodziną i generałem Werderem bawi obecnie w Skierniewicach. — Podczas pobytu w Spale na polowaniu raniony został generał Werder w nogę przez chirurga przybocznego cara. — Berliński „Tageblatt“ ukuł z tego wypadku, jaki się łatwo na każdym polowaniu zdarzyć może, zamach dynamitowy na cara.

Bezrobocia we Francyi trwają wciąż. — W Carvin pracodawcy przystali na najważniejsze żądania robotników. W Bruan dyrekcyja górnicza oświadczyła wręcz, iż z robotnikami nawet nie wejdzie w układy. — Położenie się zaostrza.

Cesarzowa austriacka przybyła w sobotę do Marsylii, z kąd uda się na Tulon do Nizel.

Prezydent republiki francuskiej Carnot ulaskawił wszystkich robotników skazanych na więzienie w czasie niedawnych bezroboci.

W Nancy dnia 11 bm. zapadł wyrok w sprawie śpiega Bonneta. Oskarżony przyznał się, iż wydał plany twierdzy nadgranicznej Belfortu. Żaden adwokat nie podjął się jego obrony; — skazano go na pięć lat więzienia, 5000 franków grzywny oraz pozbawienie praw obywatelskich przez lat dziewięć. Proces toczył się z wykluczeniem publiczności.

Posłowie Millevoye i Gauthier przedłożą parlamentowi francuzkiemu wniosek o zastrzeżenie kar za śpiegostwo. Chodzi im o zaprowadzenie kar na śpiegów Francuzów, którzy piastują urzędy publiczne, lub też byli oficerami lub podoficerami armii.

Dzisiaj ma wybuchnąć wielkie bezrobocie robotników portowych w Londynie.

Członkowie parlamentu angielskiego William O'Brien i Dillon, przeciw którym toczy się proces o wrzeczanie podburzające dzierżawców do niepłacenia lordom czynszu, w czwartek wieczó

9

Pułk czwarty.

(1831)

Napisał Wł. Jagielski.

(Ciąg dalszy.)

III.

Dobre.

Cały naród pałał chęcią do boju; szlachta, mieszczaństwo i chłopci dawali dukaty, talary, złotych, grosze, co kto miał na wojsko; do szeregów tłoczono się licząc, ale generał Chłopicki odrzucał wszystko co nad nakaz było dostarczone i wszelkimi środkami starał się stłumić zapal narodu zamiast z niego korzystać, bo nie potrzebował nowych powstańczych pułków, stare pułki zasilone rezerwami razem 50,000 głów aż nadto starczyły mu do jednej bitwy — nie dla zgromienia wroga, w taką możliwość wcale nie wierzył, lecz tylko by dla honoru się wytrząpać. I wódz zmarnował dwa miesiące czasu i zawiódł naród, który sądząc, że wojsko do boju i zwycięstw chce prowadzić, zaufało mu najzupełniej. Złożył on urząd dopiero w chwili, kiedy nie dyplomatów i pisarków, ale wódza było potrzeba, gdy Moskale, wkraczali do Królestwa, ścigając 150,000 żołnierza przeciw Polsce.

Chłopicki mógł być stać się zbawcą Polski, ale uparł się zgubić powstanie, bo bez wiary we własną siłę i szablę wszystko piórem chciał robić. Mianowano wodzem na miejsce jego Radziwiłła, ale ten sam nie umiając dowodzić, powodował się radami tylko Chłopickiego.

Wojsko przyjęło wkręcenie Moskali do Królestwa z dobrą otuchą, bo ufało w siłę narodu; generałowie po większej części zarażeni duchem niewiary i wątpliwości trwożyli się — bo woleli we wszystko inne wierzyć niż w to, że każdy naród tylko sam sobie pomoże i ocalić się może.

Luty 1831 roku na początku mroźny przyniósł wkrótce odwilż. Pułk czwarty stał rozłożony w miasteczku Dobrem, ośm mil od Warszawy, w gotowości bojowej. Pułk ten pałał gorącą żądzą boju — a kiedy wyruszył w pole, to uroczyście złożył przysięgę, że w pierwszej bitwie tylko bagnietem potykać się będzie. Pierwsze utarczki z Moskwą już zaszły — ale nieprzyjacieli nie był jeszcze tak blisko, aby na ten dzień na starcie rachować można; więc widać było po ulicach miasteczka pełno żołnierzy w szarych płaszczach uwijających się, inni siedzieli po kwaterach i gotowali sobie, bo już zmrok nadchodził.

W niskiej chałupie, o strzesse słomianej, siedziało kilku żołnierzy z kapralem koło ogniska. Pośpiewywali sobie z cicha, kapral czyścił karabin, Mikołajewski ukończywszy czyszczenie nie broni kurzył lukę, Witczak smarował tłuszczeniem przemokłe od śniegu obuwie, a młodzieńki żołnierz, może szesnastoletni, który z innym z gimnazjum trzemeszkiego uciekł do wojska, skrobał perki.

— Jakże ci te trudy obozowe służą — mówił Witczak do chłopaka. Nawykłeś do innego życia!

— Co tam, nie ma życia nad obozowe — lepsza w wojnie groch kapusta, niżli w domu kura tłusta! Tylko żebyśmy co rychlej Moskali

spotkali, przecież i ja przysięgałem, że do pierwszej bitwy tylko pójdę na bagnety.

— Tak, to mi się podoba — przerwał kapral — jeżeli zasmakowałeś w niewygodach żołnierskich, to też tem lepiej użyjesz rozkoszy żołnierskich.

A Mikołajewski zanucił z cicha:

A kto chce rozkoszy użyć
Musiał iść do wojska służyć!
Tam rozkoszy on użyje;
Krwil jak wody się napije.
Tam mu dadzą mundur nowy,
A na mundur kij dębowy.
Tam mu każą maszerować,
Jeszcze lepiej niż tańcować.
Jak to na wojenne ładnie,
Kiedy ulan z konia spadnie.
Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi go tratują.
Wachmistrz trumnę zrobić każe,
Rotmistrz z listy go wymaże.
A gdy już go pogrzebali,
Trzy razy mu ognia dali.
Trąbka mówi tratatata,
Nie mam ojca ani brata.
Ni żadnego przyjaciela —
Oprócz Boga Zbawiciela!

— Takie to nasze życie — mruknął kapral — ja bym za nic na inne mieniać się nie chciał!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rem wyjechali tajemnie do Ameryki. Stawiona przez nich kaucja po 1000 funtów szterlingów (20 000 mr.) za każdego przepada. — Proces uchwalono toczyć dalej.

Znaczniejsi właściciele hut w Glasgowie zapewniają, że nie ma nadziei, ażeby przed upływem miesiąca usunęto przyczynę, z powodu której robotnicy w hutach żelaznych przestali pracować, tem bardziej, że popierają ich w niezwykłej liczbie robotnicy innych csał.

Włochy mają obecnie 61 okrętów wojennych.

Ojciec św. mianował Franciszka Brandsa przewodniczącego stowarzyszenia „Arbeiterwohl“ rycerzem orderu Grzegorza za zasługi położone przez niego w sprawie robotniczej.

W sprawie ostatniego naruszenia **serbskiej** granicy ze strony Albańczyków, poseł turecki w Białogrodzie zaprojektował pokojowe załatwienie tego wypadku na krótkiej drodze. — Wobec tego stanu rzeczy, na granicy zamierza rząd serbski w porozumieniu z Turcją, utworzyć kordon wojskowy.

Urząd skarbowy w Waszyngtonie w **Ameryce** wydał wyrok, że wszystkie towary, które złazono w składach jeszcze w czasach, gdy poprzednia ustawa celna obowiązywała, uwolnione być mają od wymiaru cła wedle nowej ustawy celnej i teraz bez przeszkody odebrane być mogą.

Jakie korzyści dawać nam może hodowla królików.

(Ciąg dalszy.)

3) **Króliki angorskie.** Piękna ta i okazała rasa jest pochodzenia azjatyckiego z okolic miasta „Angora“, od którego przybrały też i nazwę. Godnem jest uwagi, iż króliki pochodzące z okolic tego miasta oraz z okolic Brussy i z równin, gdzie znajdują się ruiny starożytnej Troi, mają sierść długą i jedwabistą, podobnie jak i z tych samych miejsc pochodzące koty i kozy angorskie.

Królik angorski różni się od królika pospolitego nie tylko samą delikatnością włosów i cienkością skóry, ale i uposobieniem łagodnym i spokojnym. Towarzyski, lubący życie gromadnie, więc odosobniony często gnie z tęsknoty. Co do ubarwienia futra wyróżniają się króliki angorskie: białe, które są najpospolitsze; popielate, rzadsze i czarne, najrzadsze. Podobnie jak rasa polska (inaczej chińska) króliki angorskie mają oczy czerwone. Sierść długa i jedwabista, nieco kędzierzawa, skupiając się podczas lnienia, łatwo daje się wyczesywać i pożądaną jest przez kapeluszników.

Królik angorski wrażliwy na zimno, lubi nory ciepłe, położone ku południowi. Sposób pielęgnowania zawisł jest od zamierzonego wyzyskiwania hodowli tego rodzaju królików a mianowicie czy chcemy otrzymywać futra czy tylko samą sierść, regulanem w pewnych porach przedsięwzięciem wyczesywaniem.

Chcąc otrzymać piękne futra, należy hodoować je w norach czystych, obficie pościelanych i przynajmniej raz w tydzień należy je przeczesywać z wszelką przecznością, aby przeszkodzić zwijaniu się i skręcaniu. Jeżeli znów chcemy spożytkować jedynie sierść, wyczesuje się takową cztery razy do roku, skoro się już skręcać zaczęła. Sama skóra jest wreszcie tak delikatna, że sierść ostrożnie wyskubywana rękami, nie sprawia im zbyt dotkliwych cierpień. Po wyczesaniu daje się grubo usłana podściółką, aby schowane w niej znalazły dostateczną ochronę przed wpływem zimnego powietrza.

Jeszcze w 1856 r. hrabia d'Eprenesnil, sekretarz towarzystwa aklimatyzacyjnego we Francji, zwiedzając zakład hodowli królików angorskich w Saint-Innocent, w małej wiosce oddalonej o 4 kilometry od miasta Aix w departamencie Savoie, na wyżynach położonych nad jeziorem Bourget, powiedział: „Zakład ten przedstawia się interesująco i co bardzo ważna, zapewnia pożyteczne zajęcie kobietom, dzieciom, starcom i ubogim. Wszystkie trzy odmiany królików angorskich utrzymywane osobno, żywiące tam są wszelkiego rodzaju (opadkami zieleniny w lecie, a w zimie suszonymi liśćmi i gałązkami z topoli oraz z innych drzew. Sierść wyczesywana cztery razy w roku bywa następnie grzeplowana, zwijana i przedzoną przez miejscowych mieszkańców, żyjących z tego rodzaju przemysłu, dającego się łatwo upowszechnić. Sukienki dziecięce wyrabiane tam z tego materiału, sprzedawane są na miejscu po 30 franków“. (Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie

z Walnego Zebrania Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy z d. 28 września.

Przewodniczącym wybrany jednogłośnie p. Rogaliński zajął posiedzenie; członków było 42.

Pan Dzieliński jako prezes Towarzystwa zabrał pierwszy głos na powitanie uczestników a potem sekretarz p. Dettloff zdał sprawę z całorocznej czynności: Towarzystwo w ciągu roku miało 32 posiedzeń z 27 odczytami rozmaitej treści. W posiedzeniach udział brało 25 do 30 członków.

Tow. miało w roku jedno przedstawienie i jedną zabawę letnią połączoną z teatrem amatorskim.

Bibliotekarz p. Sporny wykazał, iż znajduje się w bibliotece 1577 książek, które bardzo ochoczo czytane bywały.

Kasyer p. Sosnowski zdał sprawę z rocznego dochodu i rozchodu; dochodu było 217,74 mk. a rozchodu 146,90 mk.; obecny stan kasy wynosi 70,84 mk.

Gazety trzyma tow. 5 egzemplarzy „Wielkopolanina“ i jeden „Postępu“.

Do zarządu zostali znowu ci sami jednogłośnie wybrani i to: pp. J. Dzieliński przewodniczący, G. Gozdecki zast., K. Dettloff sekretarz, J. Sporny zast., F. Sporny bibliotekarz, H. Richter zast., L. Sosnowski jako kasyer; jako ławnicy pp. Warczyński, Majewski i Niezgódzki. Członkiem honorowym został mianowany p. J. Dzieliński.

W końcu przemówił pan Rogaliński i zachęcał członków do gorliwego uczęszczania na posiedzenia, co też wszyscy jednogłośnie przyrzekli. Daj Boże aby tak było.

Dettloff, sekretarz.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Od Dyrekcyi „Towarzystwa Przemysłowego“ w Poznaniu odbieramy w sprawie rozpoczęcia się w szkole wieczornej nauki w półroczu zimowym następujące pismo:

Szanownym pryncypałom rzemieślniczym donosimy niniejszem, że w szkole wieczornej rozpocznie się dziś w poniedziałek, dnia 13 bm. o godzinie 8 mej wieczorem nauka podług planu lekcyi na półroczu zimowe.

Lokale szkoły tej znajdują się przy ul. Szkolnej nr. 6, na II piętrze, a lekcyje odbywać się będą co niedzielę od godziny 2—4 po południu, co poniedziałek, środę, czwartek i piątek od godziny 8 do 9^{3/4} wieczorem.

W zakres nauki, której prócz dyrygenta szkoły p. Kuźaja dwóch jeszcze nauczycieli udziela, wchodzi następujące przedmioty: język polski i niemiecki, rachunkowość, rysunki, korespondencya w obudwóch językach, prowadzenie książek, jecografia i kaligrafia.

Oplata szkolnego wynosi na całe półroczu tylko 2 mk.; lecz ubodzy a pilni, regularnie na lekcyje uszczęszczający i dobrze się prowadzący uczniowie mogą i od tej opłaty być zwalniani.

Podając powyższe ogłoszenie do wiadomości pp. majstrów i pryncypałów rzemieślniczych, wzywamy i prosimy ich gorąco, aby powierzonych sobie w naukę terminatorów zagnali do zameldowania się i do regularnego uczęszczania do szkoły wieczornej.

Młodzież, nie znająca doniosł ści nauki, spędza chętniej czas wolny w inny sposób, niż przy nauce; rzeczą jednakże jej majstrów jest wpływać na młodzież, aby w czasie od pracy wolnym starała się o uzupełnienie i rozszerzenie swych wiadomości, ku czemu piękna sposobność daje nauka w szkole wieczornej. Oczekujemy więc licznych zgłoszeń. Takowe przyjmują nauczyciele podczas godzin szkolnych.

Dyrekcyja

Tow. Przemysłowego w Poznaniu.

I z naszej strony wypowiadamy przekonanie, że pp. przemysłowcy, w przeświadczeniu swego zadania i obowiązku zagnają będą swych terminatorów do uczęszczania na lekcyje szkoły wieczornej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 13 października.

* Teatr polski. Jutro we wtorek i czwartek przedstawień nie będzie dla odbywających się prób w sztukach, które na występy p. Modrzejewskiej wystawione będą.

* W zeszły piątek ukończył się w tutejszym urzędzie pocztowym egzamin na asystentów pocztowych. Z Polaków złożył go pan Wojciech Burian.

* Landraci inspektorami szkolnymi! „Posener Ztg.“ donosi z Międzychodu, że powiatowego inspektora szkolnego Battiga powołano na sądy przysięgłych do Międzyrzecza, a w pewnych razach zastępować go ma król. landrat dr. Willich! Do czego my to jeszcze dojdziemy w tej nieszczęsnej pedagogice.

* Po Wągrówcem na żwirówce nieznany woźnica jadąc w ciemnej nocy przebił dyszlem konia z pobliskiego dominium. Dyszał koniowi przebił piersi i koń padł na miejscu nieżywy. Ani jeden ani drugi woźnica nie przywiązali latarek u wozów. — Sprzęt perek w okolicy Wągrówca jeszcze się odbywa wszędzie, a z plonu rolnicy bardzo niezadowoleni. Na niektórych dominach, tak lichy perki obrodziły, że ludzie nie chcą ich kopać za 25 fen. od centnara, gdyż nie wiele mogą zarobić. Dla bezustających deszczów opóźniono się ze siewami.

* Pogorzela, dnia 10 października. Przed czterema tygodniami odebrał sobie życie strzałem z pistoletu w boru bułakowskim pierwszy sekretarz komisarza okręgowego, Górnoślazak. — Dziś zakończył życie samobójstwem robotnik Jan Janiak. Już w zeszłą niedzielę kupił sobie okowity i zapalek siarczaných, a namoczywszy je wypił pół litra tej okowity. Dzieci, zamiarkowawszy chęć samobójstwa u ojca, przywołały lekarza, a ten go przy życiu utrzymał, ale nie na długo, gdyż w środę znaleziono go nieżywego pod Babkowicami na żwirówce. — Sprzęt tegoroczny nie bardzo u nas pomyślny, bo zboże nie sypie. Perki u nas wcale się nie udały — tak że już teraz płacą po 3 mk. do 3,50 mk. za centnar. Obecnie znów rolnicy siac nie mogą z powodu ciągłych deszczów i rozmokłej roli. Znów bieda.

* Borek, dnia 10 października 1890. r. Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. Emila Schmidta, byłego nauczyciela z Panienki. — Zmarły, wychowany przez matkę katoliczkę w zasadach świętej wiary naszej, miał później z woli ojca ewangelika zostać także ewangelikiem i w tym celu w 14-tym roku życia przygotowywał się do pierwszej komunii św. u pastora. Atoli Emil, mimo łagodny charakter, oparł się stanowczo woli rodzica, i został katolikiem. Zostawszy nauczycielem ś. p. Emil, cichy, skromny, nabożny, pracowity, jednał sobie poważanie u duchowieństwa i u kolegów, szacunek u włościan, miłość i przywiązanie u powierzonych sobie dziatwy. Po ośmioletniej pracy w Górze pod Śremem, przeniósł się do Panienki, gdzie przez przeszło 25 lat był wzorem wszelkich cnót dla parafian. Latem i zimą — nawet wtedy, gdy choroba piersiowa rozwinięła się w całej pełni, nie zaniedbywał śpiewać w kościele ulubionych sobie godzin do N. Panny. Równie gorliwym był Polakiem. Walka kulturalna wytepiła do reszty ślady jego niemieckiego pochodzenia. Zapytany przez swoją wierzchnią władzę, do jakiej należy narodowości — bezwzględnie na panujący system, wyznał, że jest Polakiem. Ta jego otwartość naraziła go u przełożonego; — ciągle wizyty, okazywane mu niezadowolenie przez ostatniego zatruwały mu życie i przyspieszyły mu zgon jego pracowitego żywota. Osiadłszy jako emeryt w Borku z skromną pensją 800 mk., nie przestał pracować aż po ostatniej chwili. W Piątek zeszłego tygodnia położył się w łóżko z nadzieją, że po krótkim wypoczynku na nowo weźmie się do pracy. Inaczej jednakże rozporządziła Opatrzność. Duch jego przeniósł się do lepszej krainy, gdzie troski tego żywota spokoju mu już nie zamagają.

K. Z.

* Kalendarz. Wtorek 14 października: Kalixta pap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 24, zachód o godzinie 5 minut 8.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 11 październ.

4 ⁰ / ₁₀ listy zastawne poznańskie	101,70 m.
3 ¹ / ₂ listy zastawne poznańskie	97,40 „
4 ⁰ / ₁₀ listy rentowe poznańskie	102,75 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ listy zast. rycerskie	96,50 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ listy zastawne nowe	96,50 „
Pruskie 4 ⁰ / ₁₀ listy rentowe	102,80 „
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	96,50 „
Poznański bank prowincjonalny	115,10 „
4 ⁰ / ₁₀ pożyczka niemiecka	105,70 „
3 ¹ / ₂ pożyczka niemiecka	99,25 „
4 ⁰ / ₁₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	105,75 „
3 ¹ / ₂ pożyczka pruska ukonsolidowana	99,25 „
3 ¹ / ₂ obligi długu państwa pruskiego	99,90 „
Austriacka renta złota	95,60 „
Austriacka renta srebrna	78,20 „
Austriacka renta papier. [4 ¹ / ₂] ⁰ / ₁₀	78,00 „
Austriacka renta papier. [5 ⁰ / ₁₀]	89,00 „
Polskie 5 ⁰ / ₁₀ listy zastawne	72,60 „
Polskie 4 ⁰ / ₁₀ listy likwidacyjne	68,60 „
Renta włoska	93,80 „
Renta węgierska złota	83,70 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	252,10 „
Banknoty austriackie za 100 złr.	177,00 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,40 „

Giełda bydgoska, 10 październ. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: dobra, zdrowa średni gat. 175—184 m., najpiękn. nad not. — Zyto: wedle gat. 150—160 m., najpiękn. nad not. — Jęczmień: wedle gatunku 130 do 144 marek, do browaru 145 do 150 marek. — Groch: do gotowania 145 do 155 m., na paszę 125—135 nrk. — Owies: wedle gatunku 125—135 m. — Okowita: (50-ta konsumpcja) 00,00 m. (70-ta) 44,00.

Nowość!

Jedyny blawatny interes polski na piętrze pod firmą:

K. Woźniowski

ofiaruje

materye blawatne,

plótka, stołową, firanki, dywany, chodniki i wszelkie inne w zakres tego zawodu wchodzące towary

po cenach bajecznie niskich.

Stary Rynek nr. 42,

w domu Wgo Freudenreicha. (1872)

Z dniem 11-go b. m. otworzyliśmy tu w Poznaniu, przy ulicy Wodnej nr. 1, pod firmą: (1937)

Nowa Księgarnia Katolicka

P. Kolanowska i Sp.

księgarnia, skład artykułów dewocyjnych i piśmiennych.

Polecamy Wielebn. Duchowieństwu i Szan. Publiczności: najrozmaitsze dzieła treści religijnej, wielki wybór książek do nabożeństwa, tanie i w piekn. oprawach.

Przedmioty dewocyjne: krzyże wszelkiego rodzaju, z rozmaitych materiałów, krzyże szkolne, obrazy Świętych w ramach i bez ram, obrazki w książkach z polskimi modlitewkami w koronkach i bez koronek, figury i figurki z pianki paryskiej, również kolorowane, medaliki, różańce, lampki przed obrazy Świętych, wiszące i stojące, dzwonki loretańskie.

Wielki wybór materiałów piśmiennych, biurowych i szkolnych.

Prosząc Wielebne Duchowieństwo i Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie zapewniamy skora usługę i pozostajemy z najgłębszym poważaniem i szacunkiem

P. Kolanowska.

K. Langa.

Antoni Malecki,

Poznań, ulica Jezuitcka nr. 4,

vis-à-vis składu Ludowego,

poleca swój nowo założony

skład i pracownię ubiorów męzkich.

Mam na składzie wielki wybór materii krajowych i zagranicznych; wykonuję prace śpiesznie i akuracie podług najnowszej metody akademii drezdeńskiej.

Zarazem mam na składzie wielki wybór gotowej garderoby dla chłopców po bardzo tanich cenach, kortowe ubiorki z trwałej materii od 3 mk. począwszy.

Również zwracam uwagę Szanownemu Duchowieństwu na mój praktyczny i dokładny krój rewerend i płaszczy i proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Baczność!

Baczność!

S. Brzeski.

Szanownej Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

CENNIK:

Paletoty	od mk. 12 do 66	Płaszcze od de-	
Ubrania	od „ 12 do 60	szczu	od mk. 20 do 45
Marynarki czyli		Ubiorki dla chło-	
Jupy zimowe	od „ 8 do 27	pów	od „ 3 do 12
Spodnie	od „ 4 do 20	Szynele	od „ 4 do 10
Szynele	od „ 12 do 45	Paletoty	od „ 5 do 10
Płaszcze z pe-			
lerynami	od „ 20 do 50		

Równocześnie zwracam uwagę na mój wielki skład sukna z francuskich, angielskich i krajowych fabryk. Obsta-

52. St. Rynek nr. 52.

Tanio!

Tanio!

Kapelusze

dla pań i panienek na porę jesienną i zimową w bogatym wyborze, jako też wstążki, koronki, kwiaty, pióra i t. d., oraz

bukiety ołtarzowe

poleca po cenzach przystępnych

F. Stęczniewski,

skład strojów,

Poznań, Stary Rynek nr. 73,

w domu Banku Przemysłowego.

Osiedliłem się w Gostyniu i mieszkam w do-
mu **Wnej Pani Nieszczyoty.** (1909)

J. Nakulski,

weterynarz praktyczny.

Książki szkolne

w trwałych oprawach

poleca

A. Cybulski,

księgarnia, skład nut, artykułów piśmiennych i dewocyjnych,

Poznań, św. Marcin 10.

Kurs handlowy

rozpocznie się d. 20 paźdź. rb.

Prof. Szafarkiewicz.

OSOBA, która ukończyła nauki w Paryżu i była jako nauczy-

cielka w Francji zatrudniona, udziela lekcji języka francuzkiego i polskiego, pojedynczo lub zbiorowo, oraz śpiewu i muzyki. Bliższ. informacji udzieli p. **Leon Bieliński,** przy ul. Wilhelmowskiej nr. 3 (obok hotelu Berlińskiego). (1939)

Wyprzedaż! Gotowe ubiory i paletoty zimowe męskie i dla chłopców wyprzedaż tanio **J. Urbankiewicz,** Poznań, św. Marcin nr. 1.

Ubezpieczenie

na przypadek trychin w Centralnem Towarzystwie Zabezpieczenia bydła w Berlinie załatwia (1896)

C. Ratt,

Poznań, pl. Świeżyński nr. 10b. Agentura i biuro pośredniczące.

300 mk.

i więcej na miesiąc zarobić sobie mogą uczeni i zręczne osoby **każdego stanu,** władające **niemieckim i polskim językiem,** jako agenci na sprzedażi dozwoływanych przez rząd losów pożyczki państwowej. Oferty pod: **535 F. T. do Haasenstein & Voglera A.-G. Berlin S. W.** (1942)

Potrzebni zaraz: **Nauczycielka egz., ekonom kaw., pisarz gosp. żon., pokojówka, 2 służących kaw., gospodyni, ogrodnik kawaler, woźnica żon., kucharz kaw.**

M. W. Karwat, Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Woźnica (forezpan) żonaty, w młodym wieku z dobrymi świadectwami szuka miejsca zaraz lub później. Zlecenia upr. się do eksped. Wielkop. p. n. 1892.

Potrzebni natychmiast: **Ekonom kawaler,** na 500 mk. **Pisarz gospod.** na 80 tal. **Służący kaw.** w średn. wieku. **Gospodarz** lub stary ekonom, pod Poznań, na 80 tal. (1953)

Dziewczę do dzieci na 24 tal. na wieś. — O osobiste spieszne zgłoszenia uprasza **J. Szymańska,** Poznań, Piekary 17 p. w Odeum Lamberta.

Gorzelniany

kawaler potrzebny natychmiast. Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. Rycerska 38.

EKONOM

kawaler z pens. 600 m., wierzchowca i wolne pranie, potrzeb. od 1. 1. 91. na osobny majątek. Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. Rycerska 38.

Subjekt

znajdzie zaraz miejsce w mej **drogeryi** pod bardzo korzystnymi warunkami. (1924)

A. Lagodzki

w Oleśnie (Rosenberg O. Schl.)

Subjekt handlowy

znajdzie miejsce u (1955)

J. N. Leitgebr.

2 czelad. krawieckich, ucznia i pannę potrzebuje na stałą pracę **J. Gnacy,** ul. Butelska nr. 20, II. (1951)

2 czeladn. krawieckich na duże sztuki potrzebuje (1041) **F. Konopiński,** Poznań, ul. Rycerska 2.

Czeladn. krawieck. na stałą robotę, na tygodniówkę oraz uczeni na wysługę potrzebuje zaraz **Szymon Kozłowski,** mistrz krawiecki, Jerzyce p. Poznań nr. 6c., obok apteki.

Znam **reparacya machin,** i szukam miejsca jako **maszynista.** (1938)

J. Błotny,

Poznań, ul. Wieżowa nr. 7.

Sposobię **uczniów** do gimnazjum do **tercyi** misasj; udziela lekcji w **matematyce. 2 gimnazystów** z klas niższ. ch. może mieć u mnie **stancję, promocyja pewna.**

Poznań, ulica Długa nr. 6, part. **W. Kosicki,** nauczyciel w szkole.

Panów odn. **studentów** na **stół i stancję** przyjmie się p. przystępnymi warunkami (pokój z osobn. wlościem) (1836)

W. Garbary 54, part. n. lewo.

2-3 studentów przyjmie na stancję, zapewniając troskliwą opiekę. (1955)

W. Garbary 50, part. na pr.

2-3 chłopców przyjmie na **stół i stancję,** zapewniając troskliwą opiekę i dozor w naukach. Kto? weksze eksped. w Wielkop. pod nr 1892.

Chłopców, uczących się do szkół tutejszych przyjm. na **stół i stancję,** zapewniając troskliwą opiekę i dozor w naukach. **Robowska,** (1911)

W. Garbary 8. II p. na prawo.

Miejsce (1948)

2 uczni

wakuje w handu. **J. Madaliński w Śremie.**

UCZNIA

szuka **S. L. Kaniewski,** skład cygar, papierosów i tabaki, Poznań, ul. Wrocławska 4.

Do handlu korzeni, win i cygar szuka (1947)

uczni.

J. Felicki, Ujście (Usch).

Ucznia

i chłopca do posługi szuka **W. A. Kasprowicz.**

2 uczni

przyjmie zaraz w nazwę **J. Wilgocki** mistrz szewski w Ostrowie.

Dorosłego chłopca

do posyłek przyjmie kto? powie ekspedycya Wielkop. pod nr. 1898.

2 uczni

szuka **piekarnia J. Rychlickiego** Poznań ul. Półwiejska 32.

2 uczni

z odpowiedniem wykształceniem przyjmie **Władysław Kitka,** introligator w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 53. (1742)

2 uczni

zdrowe i wygodne jest zaraz do wynajęcia (1918)

St. Rynek 20, u Hodernego.